

Kryminalny charakter wymiaru sprawiedliwości

26 lipca 2012

25 czerwca na dwa dni przed moim aresztowaniem pod pretekstem niepłacenia astronomicznych alimentów, zostałem zaproszony do podzielenia się doświadczeniami na temat polskiego wymiaru sprawiedliwości. Poniżej prezentuję notatki do wystąpienia.

Na wstępie chciałbym podziękować Zarządowi, a szczególnie Panu Prezesowi Klubu za zaproszenie.

To co mam dzisiaj do powiedzenia jest efektem prawie siedmiu lat doświadczeń z polskim wymiarem sprawiedliwości a ostatnio szerzej z systemem zarządzania państwem. Ogólne tezy do tego o czym szerzej powiem zawarłem w dokumencie, który przesłałem Panu Prezesowi a teraz chciałbym uzasadnić zawarte tam stwierdzenia. Ogólna i podstawowa teza jest taka, że państwo polskie zostało przejęte przez kryminalne struktury. Mnożą się fabrykowania oskarżeń przeciwko niewygodnym osobom, niszczenie przedsiębiorczości oraz rozbijanie rodzin. Owe kryminalne struktury opanowały wymiar sprawiedliwości, Sejm, policję i finanse państwa.

Otóż moje problemy zaczęły się bezpośrednio, kiedy zostałem oskarżony o znęcanie się nad żoną. Oskarżenia były spreparowane a zaangażowanie sądów prokuratury i policji w oszustwa było dla mnie szokiem. Żona jak się okazało, ma powiązania ze służbami sądowymi i do tego, przynajmniej w owym czasie była aktywistką wpływowej sekty Sai Baby i prawdopodobnie nadal nią jest.

Dzieci zostały odizolowane ode mnie i nie mogę się z nimi spotkać już od siedmiu lat. Ja sam zacząłem być nękany oskarżeniami i niekończącym się procesami sądowymi włącznie z wielokrotnymi badaniami psychiatrycznymi i aresztami a w zeszłym roku spędziłem kilka miesięcy za kratami przy jawnie

spreparowanych oskarżeniach.

Proces o znęcanie trwał ponad 4 lata, dwa razy w pierwszej instancji i dwa razy w apelacji. Byłem też zamknięty w szpitalu psychiatrycznym. Po wyroku skazującym w pierwszej instancji poddałem się badaniu wykrywaczem kłamstw przez biegłego sądowego, które potwierdziło w całości moją niewinność. Dowód z badania wariografem nie został dopuszczony i zostałem ostatecznie skazany. W trakcie procesu oskarżycielka i prokuratura odmówili badania wariograficznego a ja pokazałem, że obdukcja, którą posłużyła się żona była spreparowana. Było tam znacznie więcej oszustw.

USUNIĘCIE ŁAWNIKÓW

Charakterystyczne że w marcu 2007r. wprowadzono ustawę usuwającą ławników z sądów karnych. Było to w czasie rządu PiS i Zbigniewa Ziobry jako ministra sprawiedliwości. Art 182 Konstytucji mówi, że „Udział obywateli w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości określa ustawa”. Były głosy w związku z tym, że ustawa jest niezgodna z Konstytucją, a jednak prezydent, sam prawnik, podpisał tę ustawę, nawet nie kierując jej do Trybunału Konstytucyjnego. Wśród głosów podających wątpliwość konstytucyjność ustawy był między innymi sędzia Marek Celej z Krajowej Rady Sądownictwa.

Również sam Trybunał Konstytucyjny wyrokiem z 29 listopada 2005r. potwierdził konieczność reprezentacji obywatelskiej w sądownictwie. 30 lipca 2010r. złożona została w moim imieniu skarga konstytucyjna na ustawę z marca 2007r. Po prawie roku zastanawiania się Trybunał w postępowaniu wstępnym odrzucił skargę bez nadawania jej biegu, argumentując, że ponieważ forma uczestnictwa obywateli w orzekaniu nie jest określona w Konstytucji, to równie dobrze tego udziału może w ogóle nie być.

Było to w sposób oczywisty sprzeczne z wcześniejszym wyrokiem TK gdzie stwierdzono, że jeśli już jest mowa o udziale

obywateli w orzekaniu to nie można ich całkiem wyeliminować ani udział ten nie może być jedynie symboliczny. Jak widać wiarygodność Trybunału jest zerowa a jego reputacja sięga bruku.

PODOBNE PRZYPADKI

W wyniku osobistych doświadczeń skontaktowałem się z różnymi stowarzyszeniami walczącymi z bezprawiem. Zacząłem pisać w Internecie na tematy związane z wymiarem sprawiedliwości. Bywałem w Sejmie i zacząłem przyglądać się działaniu władz, ale też zachowaniu się stowarzyszeń obywatelskich. Zauważyłem, że kwestia zmian w wymiarze sprawiedliwości jest tematem tabu, a posłowie panicznie boją się o tym nawet wspominać. Jeśli już mówią, to unikają meritum sprawy i proponowane przez nich rozwiązania zmierzają do utrwalenia status quo. To dotyczy np. wystąpień europosła Janusza Wojciechowskiego, ale nie tylko jego.

Takich przypadków jak mój jest więcej. Zauważyłem, że atakowani są ludzie wracający z emigracji czy też przedsiębiorcy niezwiązani z układami politycznymi. Z ostatnio znanych, jest historia Rafała Gawrońskiego, re-emigranta z Francji, który próbował założyć gospodarstwo rolne. Zniszczono go finansowo, a gdy zaczął się bronić zrobiono mu sprawę karną za zniesławienie i wyładował w więzieniu. Obecnie jest warunkowo na wolności ale jest ciągle nękany przez wszelkiego rodzaju bezpiekę, włącznie z próbami zabrania mu małego dziecka.

W mediach głównego nurtu i wśród tzw. elit, panuje zmowa milczenia, na temat korupcji i zwyrodnienia sądownictwa. Co najwyżej proponuje się kosmetyczne rozwiązania biurokratyczne, które utrwalają istniejący stan rzeczy. Tak było między innymi na kongresie „Niepokonanych” 31 maja tego roku, czy w programie Radia Maryja „Rozmowy niedokończone” z 10 czerwca br.

Charakterystyczne jest też zachowanie stowarzyszeń mających na celu walkę z bezprawiem. Odnoszę wrażenie, że przynajmniej część z nich zainteresowana jest autoreklamą, bez konstruktywnych propozycji. Trudno powiedzieć dlaczego tak się dzieje. Może to być związane ze stanem umysłów i mentalnością PRL a możliwe też, że jest to uzależnienie finansowe od tzw. władz. Dlatego kwestia powołania sądu przysięgłych znajduje bardzo powolny odzew.

WSPIERANIE PRZESTĘPCZOŚCI

Artykuł 157 kk. § 4 stanowi że jeżeli skutkiem pobicia jest rozstrój zdrowia do siedmiu dni, to ściganie jest z oskarżenia prywatnego. Oczywiście z oskarżeniem prywatnym wiąże się opłata i szereg kłopotów. Jednocześnie biegli lekarze są instruowani aby rutynowo stwierdzać rozstrój do siedmiu dni. Chodzi o pośrednie wspieranie pewnego poziomu przestępczości. Jednak, gdy prokuratura chce, to przy bardzo wątpliwych dowodach pobicia i nawet przy ewidentnej prowokacji, ściga z oskarżeniem publicznego. Tak było dwukrotnie w moim przypadku. Np. ukrywano przede mną moje dzieci, a gdy dowiedziałem gdzie są i pojechałem żeby je zabrać do domu, oskarżono mnie o pobicie teściowej i groźby karalne wobec żony, której nawet nie było na miejscu, wyrok zaś zapadł wbrew wynikowi badania wariografem. Inny przykład jest w Internecie: w artykule: [„Policja nie może pomóc, bo ofiara zna sprawców”](#).

W mediach przytaczając tego rodzaju przykłady sugeruje się niekompetencję organów. W ministerstwie, gdzie przygotowywane są tego typu ustawy nie pracują idioci. Ci ludzie dokładnie wiedzą, co robią. Jednocześnie policja jest instruowana by tolerować bójki a bywa też instruowana w kierunku ich podsycania.

Przeglądałem kiedyś materiały z kursu dla nauczycieli na temat przemocy w rodzinie. Nacisk był na eskalację konfliktu i wprost zachęcanie do fałszywych oskarżeń, w miejsce rozładowywania napięcia i łagodzenia sytuacji. Opisałem to w

artykule [„0 co chodzi w kampanii przeciwdziałania przemocy w rodzinie”](#). To wszystko nie są przypadki lecz świadome, skoordynowane działanie z odpowiednio dużymi środkami finansowymi. Chodzi o dywersję społeczną, sianie fermentu i skłócanie ludzi.

WALKA Z RODZINĄ

Art. 61 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego stanowi, że jeśli jedna ze stron wnosi o separację a druga o rozwód, to sąd orzeka rozwód. Jest to oczywiste zachęcanie do rozwodów. A przecież jesteśmy podobno cywilizacją łacińską z obowiązkiem dotrzymywania umów. Obowiązuje też monogamia. Kodeks w tej postaci podważa stabilność rodziny i zachęca do łamania zobowiązań. Wprowadza też tylnymi drzwiami poligamię, między innymi poprzez zniechęcanie do formalnego małżeństwa i tolerowanie prawne luźnych związków. Jednocześnie w przypadku rozwodu tzw. prawo (art. 58 k.r.o.) dopuszcza arbitralne pozbawianie władzy rodzicielskiej w stosunku do jednego z rodziców, któremu jednocześnie narzuca się obowiązek alimentacyjny. Jest to ewidentne naruszenie Konstytucji, w której w kilku miejscach mówi się o dbałości państwa o rodzinę. Warto przy tym zwrócić uwagę, że prawo do wychowywania dzieci jest prawem naturalnym i sądy powinny ingerować i narzucać obowiązek alimentacyjny jedynie wtedy, gdy rodzic uchyla się od obowiązku wychowywania dzieci. Tymczasem mamy sytuację, gdy dzieci zabiera się siłą z domu albo jeszcze dodatkowo wyrzuca się ojca z domu przy sfabrykowanych oskarżeniach i każe mu się płacić alimenty. W przeciwnym wypadku można trafić do więzienia.

W marcu zeszłego roku została złożona, ponownie w moim imieniu, skarga konstytucyjna eksponująca powyższe zarzuty w stosunku do kodeksu rodzinnego. Trybunał nie dopuścił do jej rozpatrzenia pod pretekstem braków formalnych. W rzeczywistości braków formalnych nie było. Media były o tym informowane, jednak sprawę zignorowały. Jedyna informacja na ten temat była w kilku niezależnych portalach internetowych,

tam gdzie ją zamieściłem.

Sędziowie TK nie są idiotami. Oni dokładnie wiedzą co robią, tym bardziej, że w przypadku obu skarg były zażalenia na odrzucenie skarg w postępowaniu wstępnym i pod ich odrzuceniem podpisywało się po trzech sędziów. Owe pozorne przejawy niekompetencji w kodeksie rodzinnym i ze strony sądów to zatem nie jednostkowe wybryki, lecz skoordynowane działanie.

TOLEROWANIE FAŁSZYWYCH OPINII BIEGŁYCH

14 grudnia 2009r. w Fundacji Batorego odbyła się konferencja w sprawie nadużyć ze strony Rodzinnych Ośrodków doradczo-konsultacyjnych tzw. RODK'ów.

Przedstawiony został dobrze udokumentowany raport podważający kompletnie wiarygodność owych ośrodków.

Na raport ten nie było żadnej reakcji władz państwowych ani żadnej poważniejszej dyskusji w mediach głównego nurtu, poza obywatelskim portalami internetowymi.

Osobiście kilkakrotnie informowałem prokuraturę i ministra sprawiedliwości na piśmie o sporządzaniu fałszywych opinii przez biegłych sądowych i wykorzystywaniu tych opinii przez sądy. Miałem też okazję uczynić to bezpośrednio w Sejmie 11 stycznia 2011r. wobec Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz 21 lutego 2011r. na konferencji prasowej wobec Ministra Sprawiedliwości oraz Rzecznika Praw Obywatelskich i Rzecznika Praw Dziecka. Nie zostałem wówczas nawet poproszony o podanie dodatkowych szczegółów ani nie miało miejsce żadne dochodzenie wyjaśniające. Jest to udokumentowane w protokołach sejmowych oraz w artykule „Krokodyle łyżę ministra sprawiedliwości. Tak więc najważniejsze osoby w państwie dokładnie wiedzą co się dzieje i co najmniej tolerują nadużycia a nie wykluczam, że koordynują te dywersyjne działania.

POWSZECHNIE ZNANE NADUŻYCIA

Najbardziej znane nadużycia wymiaru sprawiedliwości jak afera gruntowa, seksafera Samoobrony czy sprawa Olewnika etc. są znane i nie ma powodu ich szerzej omawiać. Nie mówię tu już o katastrofie smoleńskiej. Rzeczy te wpisują się dobrze we wcześniejsze tezy, że tak zwane nadużycia to nie są wybryki pojedynczych sędziów czy prokuratorów lecz zorganizowany system dezintegracji społeczeństwa.

Wszelkie protesty i petycje do tak zwanych władz nie mają sensu. Ludzie ci są kompletnie niewiarygodni i zakłamani. Żeby dokonać zmian musimy powołać niezależne instytucje obywatelskie. Na początek proponuję powołać niezależny od instytucji państwowych Obywatelski Sąd Przysięgłych. Taka inicjatywa została ogłoszona 27 lutego tego roku na łamach Nowego Ekranu i wciąż czeka na realizację.

Autor: Bogdan Goczyński

Źródło: [Nowy Ekran](#)

OD AUTORA

Tekst ten publikuję dopiero teraz teraz, gdy między innymi dzięki presji blogerów „Nowego Ekranu” zostałem zwolniony z aresztu. Chciałby jednocześnie podziękować wszystkim, którzy się do tego przyczynili.